

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca” wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza” Sp. z o. odp. w Nowemście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza” Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV.

NOWEMIASTO-POMORZE, SOBOTA, DNIA 13 LIPCA 1935

L — Nr. 82

W ten sposób sytuacji się nie poprawi.

Nasze położenie wewnętrzne, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej — staje się coraz bardziej dusznym i przygniatającym, budząc odruch reakcji nawet w sferach sanacyjnych. Ciekawe jednak obserwować sposób tej ich reakcji. Interesującego przyczynku pod tym względem dostarcza nam choćby ostatnie zebranie Rady Ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, które się odbyło w Toruniu przy udziale licznych delegatów z poszczególnych sekcji ziemiańskich z całego Pomorza. Po referacie sekretarza generalnego Rady Naczelnej organizacji Ziemiańskich, p. Adama Grabowskiego, w którym tenże podkreślił, że trudno przewidzieć, jaka będzie w tym roku konjunktura, gdyż wszelkie proroctwa najczęściej są mylne, wywiązała się długa, ożywiona dyskusja. W tej to dyskusji wypowiedziało się sporo delegatów szczerze o obecnym opłakanym położeniu naszej wsi.

I tak prezes Zycki w mocnym przemówieniu oświadczył, że „na wsi od maja ludzie nie jedzą chleba”.

Ze łzami w oczach przychodzą do myślnów i proszą o mąkę. Czyż jednak można wszystkich obdarować? Ziemia nie stać na to. Ludzie z konieczności żywią się tylko kartoflami. Czynniki oficj. chcą podnieść konsumpcję proletariatu miejsk., a tymczasem proletarijat wiejski znajduje się w o wiele gorszym położeniu”.

Następnie mówca oświadczył, że nie sposób jest płacić zaległości, a jednocześnie nowych podatków. Polityka przesuwania płatności zaległych podatków jest zupełnie błędna, bo czyż za 8 miesięcy będzie lepiej? Potem będą do zapłacenia dwa podatki. Koniecznym jest wprost zastosowanie jakiegoś wskaźnika, któryby regulował wysokość podatku w stosunku do cen zboża. Od roku 1926 podatki, dodatki do podatków wzrosły chyba o jakieś 100 proc. Te rzeczy potrzebują naprawy.

Po p. Zyckim zabrał głos p. prez. Skarzyński, który wypowiedział się za zwiększeniem konsumpcji wewnętrznej ze szkodą dla eksportu. Mówiąc o podatkach, zaznaczył, że podatki komunalne podwyższają się z roku na rok. Nowe gminy robią straszne rzeczy. Bez budżetu rada gminna wyznacza dodatki wyrównawcze. To przecież kpiny. Różnych podatków (50 proc. dodatku do 40 proc. podatku komunalnego) jest tak wiele, że nie wiadomo, jaki w danej chwili podatek płacić. Chyba trzeba będzie zaangażować specjalnych referentów podatkowych. Nieraz starostwie nakładają samowolnie nowe podatki, a rady je uchwalają, bo tak potrzeba.

Tak być nie powinno.

Buchalterzy urzędu skarbowego zawsze według ksiąg uznają, że każde rolnictwo jest dochodowe. To są znane rzeczy, ale bardzo niesympatyczne. Potem ciągnięcia po urzędach, tłumaczenia się. Prawie każde większe rolnictwo jest deficytowe albo przynosi minimalne tylko dochody, co innego jednak wskazują znakomici“ buchalterzy urzędu.

Następny mówca poddał krytyce dane statystyczne. Np. w powiecie, w którym jest prezesem, statystyka wykazuje wzrost świń i bydła, gdy tymczasem od dwóch lat liczba świń spadła o 70 proc., a liczba bydła o 28 proc. Nic dziwnego, że przy takiej statystyce można mówić, iż rolnictwu lepiej się powodzi.

Polityka gospodarcza jest zupełnie błędna. Najpierw popierano produkcję zboża, teraz produktów strączkowych, hodowlanych, a za dwa lata może będzie popierać się żywiec. To jest błędne koło. Nadprodukcję trzeba jakoś usunąć. Dotychczasowa polityka nietylko jej nie usunie, ale jeszcze zwiększy.

Wszyscy mówcy stwierdzili, że w Polsce niema zrozumienia dla rolnictwa. Stosuje się tylko półśrodki.

P. prez. Hulewicz mówił o braku pieniędzy. Bank Polski wycofuje walutę, a zwiększa pokrycie złota, a przecież co roku przybywa w Polsce około pół miliona obywateli.

Wrażenie wszystkich przemówień chciał osłabić p. mjr. Paluch, prezes wojewódzki BBWR., mówiąc, że w roku bieżącym żadna posiadłość rolna nie zbankrutowała. Na takie powiedzenie odezwał się głos, że nikt nie zbankrutował, bo już dawno zbankrutowali.

Takie krytyczne, pełne pesymistycznego nastroju głosy padały z ust prawie samych sanatorów. Wynika z nich, że zdają oni sobie sprawę z tego, że jest źle. Nie wahają się nawet nazwać zła tego po imieniu. Ale cóż z tego, kiedy, aby usunąć zło, trzeba w pierw zatać jego źródło. A źródłem tem to cały błędny i przewrotny system sanacyjny. Ale o jego usunięciu ci panowie ani nie myślą albo jeżeli myślą — to nie mają odwagi wystąpić do jawnej z niem walki. I dlatego ta cała krytyka nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Są jeszcze inni sanacyjni „bojownicy”. Kiedy sanacja wystąpiła ze swym nowym projektem ordynacji wyborczych, nawet w licznych sferach sanacyjnych zaczął się budzić zmysł krytyczny w stosunku do tychże. Odzywały się liczne słowa krytyki i niezadowolenia. I sanacyjna lewica i sanacyjni konserwatyści dość głośno poczęli się odżegnywać od takiej ordynacji — jako szkodliwej i niemożliwej do przyjęcia. A tymczasem, na czym się skończyło? Był to tylko pusty manewr. Bo, jak przyszło „co do czego, — zapomnieli języka w gębie i posłusznie uchwalili wszystko, co im ich merytry przedstawił. Osobliwy typ sanacyjnego „bojownika” przedstawił krakowski „I. K. C.”. Już nieraz podawaliśmy na łamach naszego pisma jego krytyczne głosy i uwagi o stosunkach wewnętrznych w kraju. Ten sanacyjny spryciarz tak się umie urządzać, że najpierw każdy rządowy projekt wychwala pod niebiosa, a dopiero projekt wychwala pod niebiosa, a dopiero się w społeczeństwie budzić niezadowolenie i narzekania, wtedy i on przyłącza się do tych malkontentów i narówni z nimi piorunuje na to, co dopiero wychwalał. Postępuje podobnie, jak ten, który nakrywa studnię wtedy, kiedy się już w niej dziecko utopiło. Powyżej odmalowany obraz kilku typów sanacyjnych bojowników o zmianę na lepsze daje nam poznać wartość ich poczynań. Niema się chyba co ludzi, by od takich ludzi mogła wyjść naprawa stosunków w Polsce.

Za ery sanacyjnej coraz bardziej schodzimy na dziadów.

Jeżeli do osób zamożnych zaliczyć można osoby z dochodem ponad 200 zł miesięcznie — to przekonamy się wedle danych ministerstwa skarbu, obliczonych podług statystyki podatku dochodowego, że w Polsce od r. 1929 liczba osób „zamożnych” maleje z roku na rok. Dochód wyższy, niż 2600 zł rocznie, miało w r. 1929 334.000 osób. W 1930 roku ilość ta zmniejszyła się o 25.000, tj. do cyfry 309.000, w 1931 r. spadła do 294.000. Za następne lata statystyki nie ogłoszono, przypuszczać jednak należy, że ilość osób „zamożnych” zmniejszyła się w dalszym ciągu.

Pozatem podatek dochodowy od dochodu rocznego poniżej 2600 zł płaciło w r. 1929 — 319.000 osób. W 1930 r. — 299.000, w 1931 r. — 295.000 osób.

Do t. zw. „górných 10.000”, tj. osób, zarabiających rocznie więcej niż 20.000 zł, zalicza się w Polsce zaledwie kilkanaście tysięcy osób. Dochód od 20.000—40.000 zł rocznie wykazało w 1929 i 1930 po 13.000 osób, w 1931 r. liczba ta spadła do 11.000 osób. Do warstwy najzamożniejszej z dochodem powyżej 40.000 zł zaliczały się w 1929 r. 7.000 osób, w 1930 r. 6.000 osób, w 1931 r. — 5.000 osób, a zatem także i ta cyfra w miarę postępu kryzysu zmniejsza się corocznie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej

podpisał ordynacje do Sejmu i Senatu oraz ustawę o wyborze Prezydenta. Wszystkie trzy ustawy zostały ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” i weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Rozwiązanie Sejmu i Senatu.

W środę, dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych doręczono marszałkom Izb ustawodawczych zarządzenie Prezydenta R. P. o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Legitymacje poselskie.

Legitymacje poselskie i senatorskie mają być zwrócone do Biura Sejmu i Senatu do dn. 16 lipca. Ważność legitymacyj na kolejach wygasa 13 lipca o godz. 9.

Wybory między 8 września - 6 października.

W myśl nowej Konstytucji Prezydentowi przysługuje termin dni 30 od chwili rozwiązania izb do rozpisania wyborów. Termin ten jednak może być dowolnie skrócony, nawet do jednego dnia. Okres wyborczy ma trwać najmniej 54 dni, najwyżej 60 czyli, że wybory sejmowe mogłyby się odbyć najpóźniej 6 października, najwcześniej 8 września.

Prem. Sławek, gen. Rydz-Smigły i min. Beck na Zamku.

Warszawa. P. Prezydent Rzpltej przyjął we wtorek na kolejnej łącznej audjencji p. prezesa Rady ministrów, Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw., Edwarda Rydz-Smigłego i ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka.

Konfiskata odezwy gen. Hallera.

Toruń. Toruńska „Obrona Ludu” uległa we wtorek konfiskacie za umieszczenie odezwy, wydanej przez gen. Józefa Hallera w sprawie ordynacji wyborczej.

Odezwa, zwrócona do żołnierzy i przyjaciół gen. Hallera, nie jest listem otwartym, skierowanym do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Gen. Haller przesłał jedynie Panu Prezydentowi wydaną przez siebie odezwę wraz z pismem odręcznym.

Zajęcie odezwy gen. Hallera w „Obronie Ludu” jest pierwszą konfiskatą publikacji wodza Błękitnej Armii.

Powrót do analfabetyzmu.

Miljon dzieci w Polsce poza szkołą.

Wedle obliczeń organizacji nauczycielskich w następnym roku szkolnym 1935/36 blisko jeden milion dzieci w Polsce nie znajdzie miejsca w szkołach powszechnych.

Przeróżający ten objaw jest wynikiem corocznej redukcji budżetu szkolnictwa, mimo, że ilość dzieci szkolnych stale wzrasta. Redukcja budżetu szkolnictwa uniemożliwia budowę nowych szkół i powiększenie etatów nauczycielskich.

Najgorzej oczywiście pod tym względem wygląda na wsi. Tam najbardziej wzrasta coroczna liczba dzieci, a z nią i liczba dzieci, pozostających poza szkołą.

Słowem, w Polsce zapowiada się coraz wyraźniej powrót do analfabetyzmu.

Zaledwie 2 miliony nadwyżki dał bilans handlowy w czerwcu.

Po dwumiesięcznym okresie (kwiecień, maj) deficytu w naszym bilansie handlowym — czerwiec przyniósł według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. St., drobną podwyżkę. Przywóz wyniósł 231.975 ton, wartości 76.879 tys. zł, wywóz 1.096.574 ton, wartości 76.940 tys. zł.

W ten sposób handel zagraniczny w czerwcu dał saldo dodatnie w wysokości 2.061 tys. zł.

W porównaniu z majem r. b. wywóz wzrósł o 10.680 tys. zł, natomiast przywóz o 6.792 tys. zł.

